



SKAŁA



I NIEDZIELA ADWENTU

01 GRUDNIA 2013R. 28(215)



KOLEJNY ROK NASZEJ WIARY

Zakończyliśmy Rok Wiary. Advent zaprasza nas, abyśmy na nowo wyruszyli drogą wiary, która może nas doprowadzić do pełni życia w Bogu.

BÓG GOTOWY DO DIALOGU

Nie ma małżeństwa – zwłaszcza sakramentalnego – tak dobrego, ani tak złego, żeby nie mogło stać się lepsze. Jak uczyć się dialogu w małżeństwie? Jak go rozwijać? O rekolekcjach – warsztatach, które mogą w tym pomóc –

czytaj na str. 8.

OTO SŁOWO PANA

czyli Bóg mówi dzisiaj do swoich dzieci

„Dni Noego” to coś, co całkowicie zaskoczyło tamtych ludzi. Pewnie i nas by zaskoczyło nagłe nadejście takiej katastrofy, nagłe nadejście końca świata. Jakoś intuicyjnie uważamy, że NAM coś takiego nie może się przydarzyć. Nie ma prawa, „nie ma takiej opcji”. W kalendarzu wielu z nas nie znalazłoby się miejsca na koniec świata. Nie mamy na to czasu!

Jak trafnie słowa Jezusa opisują naszą cywilizację skupioną na zdobywaniu, gromadzeniu i konsumowaniu wszystkiego, co doczesne:

„Jedli i pili” – ktoś powie, co w tym złego?

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

1 XII 2013 I niedziela Adwentu

Iz 2,1-5; Rz 13,11-14; Mt 24,37-44

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumieście: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

2 XII 2013 Poniedziałek

Iz 2,1-5 lub Iz 4,2-6; Mt 8,5-11

Gdy Jezus wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu sparalizowany i bardzo cierpi. Rzekł mu Jezus: Przyjdę i uzdrowię go. Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: Idź! - a idzie; drugiemu: Chodź tu! - a przychodzi; a słudze: Zrób to! - a robi. Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim.

3 XII 2013 Wtorek

Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, prezbitera

Iz 11,1-10; Łk 10,21-24

W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli.

4 XII 2013 Środa

Iz 25,6-10a; Mt 15,29-37

Jezus przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela. Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł: Żał Mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie

chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasnął w drodze. Na to rzekli Mu uczniowie: Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba żeby nakarmić takie mnóstwo? Jezus zapytał ich: Ile macie chlebów? Odpowiedzieli: Siedem i parę rybek. Polecił ludowi usiąść na ziemi; wziął siedem chlebów i ryby, i odmówiwszy dziękczynienie, połamał, dawał uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów.

5 XII 2013 Czwartek

Iz 26,1-6; Mt 7,21.24-27

Jezus powiedział do swoich uczniów: Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki.

6 XII 2013 Piątek

Iz 29,17-24; Mt 9,27-31

Gdy Jezus przychodził, szli za Nim dwaj niewidomi którzy wołali głośno: Ulituj się nad nami, Synu Dawida! Gdy wszedł do domu, niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich zapytał: Wierzycie, że mogę to uczynić? Oni odpowiedzieli Mu: Tak, Panie! Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: Według wiary waszej niech wam się stanie! I otworzyły się ich oczy, a Jezus surowo im przykazał: Uważajcie, niech się nikt o tym nie dowie! Oni jednak, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtejszej okolicy.

7 XII 2013 Sobota

Wspomnienie św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła

Iz 30,19-21.23-26; Mt 9,35-10,1.6-8

Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości. Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!

TEMAT Z OKŁADKI

Kolejny ROK naszej WIARY

ks. KRZYSZTOF JAROSZ

ZACZYNAJEMY ADWENT – KOLEJNY ROK LITURGICZNY W NASZYM ŻYCIU. PO RAZ KOLEJNY BĘDZIEMY Z CAŁYM KOŚCIOŁEM PRZECHODZIĆ I ODNAWIAĆ DROGĘ HISTORII ZBAWIENIA. NASZEGO ZBAWIENIA.

Rok liturgiczny zaczynamy od oczekiwania na Zbawiciela. Właściwie cały Stary Testament to jedno wielkie oczekiwanie na Niego. To historia ludzkości oraz historia narodu, który został stworzony i wybrany po to, aby przyjąć Mesjasza. To dzieje zwykłych ludzi, w których życie wszedł Bóg – to także opowieść o nas, o naszych nadziejach, planach i oczekiwaniach, o wielkości naszego powołania, ale także o naszym pogubieniu, małości i grzechu. To opowieść o tym, jak bardzo człowiek potrzebuje Boga, i jak bardzo ON – także dziś – chce wchodzić w nasze życie.

Adwentowe oczekiwanie wprowadza nas także w oczekiwanie Maryi. (Już za tydzień Kościół czci tajemnicę niepokalanego początku Jej życia). Razem z Nią dojdziemy do narodzenia Zbawiciela, do ujawnienia się tajemnicy wcielenia Syna Bożego. (Samo wcielenie świętujemy 9 miesięcy przed Bożym Narodzeniem, 25 marca, kiedy to w uroczystości Zwiastowania Pańskiego wspominamy jak Słowo stało się ciałem w łonie Maryi. Dotykamy wtedy szokującej prawdy, że Bóg, stwórca i pan całego wszechświata, stał się embrionem. Takim jakim był każdy z nas.)

Potem rok liturgiczny dość szybko – już w niedzielę po uroczystości Objawienia Pana narodom przez „trzech króli” – doprowadzi nas do Jego chrztu i rozpoczęcia publicznej działalności. Cały okres zwykły (łatwo rozpoznawalny po zielonym kolorze szat liturgicznych) da nam okazję do towarzyszenia naszemu Panu w czasie Jego działania jako nauczyciela. Ten okres pomaga nam przyjmować Ewangelię w naszej codzienności, uczyć się życia w Chrystusie, kształtować nasze myślenie, wartościowanie i działanie według Jego słowa i życia. Pomaga nam odwracać się od postrzegania życia w sposób czysto naturalny i według ducha tego świata, a zwracać się do widzenia wszystkiego oczami Boga.



Okres zwykły zostanie przecięty obchodem misterium paschalnego (Pascha naszego Pana to Jego przejście przez mękę i śmierć do zmartwychwstania) tak, aby noc niedzieli zmartwychwstania wypadła jak najbliżej 14 dnia miesiąca nisan. 40 dni postu wezwie nas do pokuty za nasze grzechy (także do konkretnego zadośćuczynienia i naprawienia ich skutków), do walki z nimi tak, abyśmy doświadczwszy zmagania z nimi mogli otwierać się na Jezusowe zwycięstwo nad grzechem i naprawdę je przyjąć. Liturgie Triduum Paschalnego przeprowadzą nas przez żywe dotknięcie dzieła zbawienia tak, abyśmy mogli na nowo spotkać Zmartwychwstałego, uznać Go swoim panem i bardziej otworzyć się na dar nowego życia przez przyjęcie Ducha Jezusa posłanego Kościołowi – kiedyś i teraz – przez Ojca.

Cały ten cykl zostanie zwieńczony – dla tych z nas, którzy dożyją – uroczystością Chrystusa Króla, która jest (jak napisał do nas tydzień temu nasz biskup) „syntezą całej zbawczej tajemnicy powierzonej Kościołowi”.

Ciągłe powtarzanie tych samych obchodów może się komuś wydać nużące, ale jeśli przeżywać je z wiarą, dotykając one naszego serca i naszego życia zawsze w nowy sposób. Celebrowane tajemnice są ciągle te same, ale my jesteśmy inni.

Inna jest nasza sytuacja, inne radości i problemy i inna jest – oby tak było! – nasza wiara, nasza więź z Bogiem. Tak jak inaczej przeżywamy 18. urodziny, inaczej 40., inaczej 80. To trochę tak, jak obracanie w kółko śrubokręta – może mieć sens, jeśli śrubokręt dotyka śruby!

Tydzień temu nasz biskup wezwał nas do refleksji nad przeżyciem przez nas Roku Wiary, do swoistego rachunku sumienia z naszej wiary: *Czy jestem uczniem Chrystusa – w swoim codziennym życiu? w decyzjach, które podejmuję? w relacjach do drugiego człowieka? Czy żyję Ewangelią na co dzień?* W liście *Porta fidei*, ogłaszającym Rok Wiary, Benedykt XVI pisał, że jest to „zaproszenie do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata”. Papież wskazywał, że chodzi nie tylko o zgłębianie TREŚCI WIARY, ale o także o sam AKT WIARY. Nie wystarczy wiedzieć w co wierzy Kościół, istotne jest moje uwierzenie w żywego Boga, który przyszedł w Jezusie Chrystusie, aby mnie zbawić. Chodzi o odpowiedź daną Bogu, chodzi o „akt wiary, którym zdecydujemy się na całkowite powierzenie się Bogu, w pełnej wolności” (*Porta fidei*, 10).

Nowy rok liturgiczny to kolejna szansa na przejście drogi pogłębienia wiary. Idziesz z nami?

ZRÓB Z DZIECKIEM LAMPION



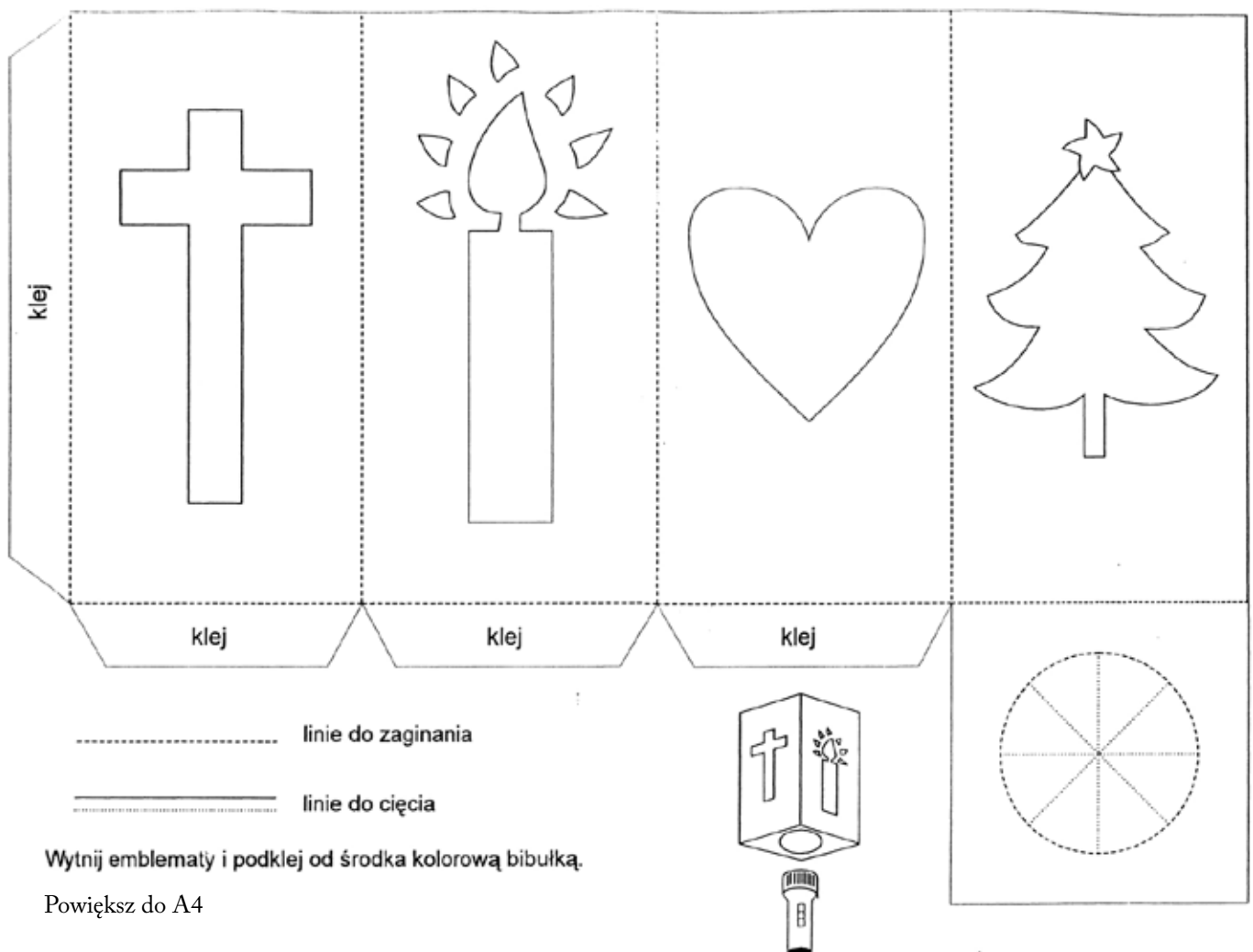
Pamiętam z dzieciństwa jak tuż przed rozpoczęciem adwentu siadałam z mamą i robiłam lampion z kartonu. Zwykle miał on prosty kształt, natomiast witrażyki po bokach, w miarę jak moje możliwości manualne się rozwijały zyskiwały bardziej skomplikowane kształty i kolory.

Potem w ciemne grudniowe poranki – przed pójściem do szkoły, niejednokrotnie brnąc przez nie-

odsnieżone o 6:30 chodniki, szłam z tatą na roraty. Mama zostawała w domu z moim młodszym rodzeństwem. Mrok kaplicy rozjaśniały jedynie świeczki w lampionach (kościół parafialny był tak jak w naszej parafii w budowie). Lampion trzeba było trzymać ostrożnie, żeby się nie zapalił od świecy umieszczonej wewnątrz – nikt wtedy jeszcze nie myślał, żeby lampion oświetlać żarówką.

Taki obraz adwentu pozostał mi z dzieciństwa. Moje dzieci są jeszcze zbyt małe, żeby chodzić z nimi na roraty, a zostawić ich nie mam z kim, żeby móc samej chodzić. Ale już czekam na ten czas, kiedy będę mogła pod koniec listopada usiąść z nimi i przygotować adwentowy lampion. Do tego również zachęcam Was czytelników Skały.

Mama „Górczanka”



APOSTOŁ NARODÓW

ŚWIĘTY PAWEŁ

– NIE ZAWSZE TAKI ŚWIĘTY

DARIA WINIARCZYK

ARTYKUŁ TEN ROZPOCZNIE CYKL ROZWAŻAŃ O OSOBIE ŚW. PAWEŁA ORAZ JEGO DZIAŁALNOŚCI. WARTO ZAGŁĘBIĆ SIĘ W TEN TEMAT, PONIEWAŻ ŚW. PAWEŁ JEST POSTACIĄ FASCYNUJĄCĄ. DZIĘKI TEKSTOM, KTÓRE PO SOBIE POZOSTAWIŁ, MOŻEMY NIE TYLKO DOWIEDZIEĆ SIĘ JAK ROZPRZESTRZENIAŁA SIĘ WIARA CHRZEŚCIJAŃSKA W PIERWSZYCH WIEKACH I CZERPAĆ Z NICH TEOLOGICZNĄ NAUKĘ. POZWALAJĄ ONE TAKŻE POZNAĆ PAWEŁA OD BARDZO LUDZKIEJ STRONY.

Gdy spojrzymy na jego charakter staje się nam bliższy, ponieważ jak każdy człowiek miał wiele zalet oraz wad. To tak samo jak my - człowiek z krwi i kości, który żywo i naturalnie reagował na zaistniałe sytuacje. I nie zawsze był taki „święty”..

Paweł miał mocny charakter i ogromną siłę woli. Jeśli angażował się w jakąś sprawę, robił to z całego serca i wytrwale dążył do zamierzonych celów. Był człowiekiem niezwykle prawym – najpierw, jako Żyd rygorystycznie przestrzegał Prawa, później z tym samym zapalem i gorliwością głosił Ewangelię oraz Przykazania, uzupełnione najważniejszym Przykazaniem – Przykazaniem Miłości. Każdy człowiek ma jednak swój typ charakteru i obserwując zachowanie Pawła można dojść do wniosku, że posiadał charakter typowego choleryka. Jego wady nie zawsze były wadami, to raczej cechy charakteru, które czasami zamiast pomagać, wpędzały go w kłopoty. Warto wymienić kilka z nich.

Paweł był nadmiernym radykalistą. Głosił Dobrą Nowinę i nie przejmował się grozącymi mu niebezpieczeństwami i w takich momentach nie dawał dochodzić do głosu swojej roztropności. Na-

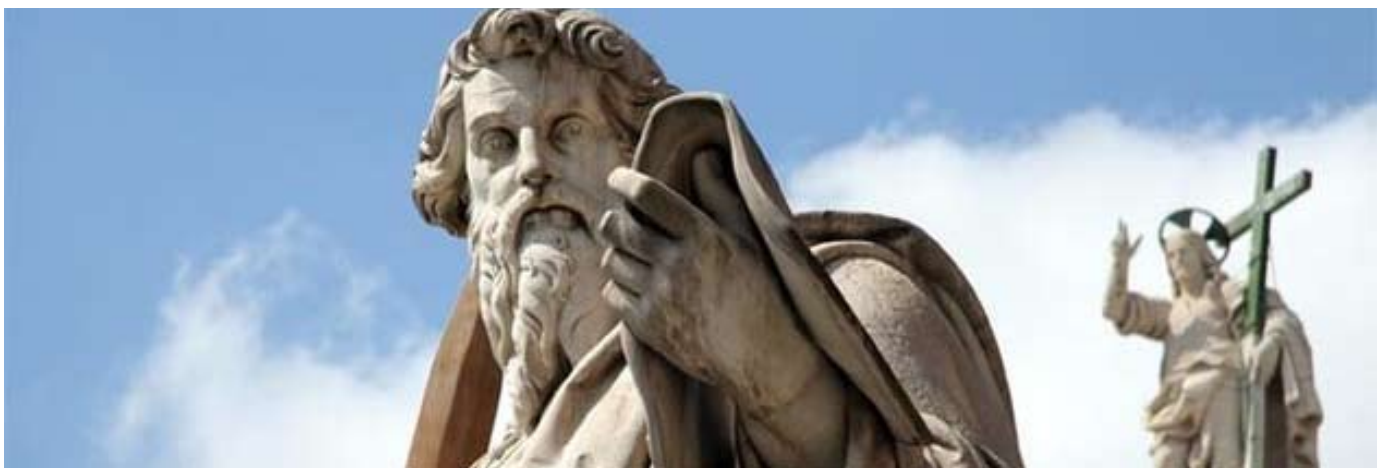
stępnie był nieugięty w głoszeniu swoich poglądów. Owszem trzeba podkreślić, że na początku swoich dyskusji, potrafił dostosować się do mentalności niewierzących w Chrystusa (w takich sytuacjach dostrzegamy jego niesamowitą inteligencję). Jednak po niez zaakceptowaniu przez drugą stronę jego argumentów, szybko traci cierpliwość.

Widać to na przykład w Antiochii Pizydyjskiej, gdy po przemówieniu Pawła do Żydów, wyznawcy judaizmu nie mieli ochoty go więcej słuchać. Wtedy Paweł kategorycznie oznajmił im: „skoro (...) sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się go pogan”. Z przytoczonego wyżej fragmentu wynika, iż był cierpki dla swoich przeciwników. Nawet dla najbliższych współpracowników był bardzo surowy. Paweł był niezwykle pewny siebie i ogromnie zuchwały. Może ta pewność siebie i pewność, co do swoich przekonań spowodowała, że stał się Apostołem Narodów. Chciał głosić Ewangelię na wszystkich krańcach ziemi.

Zuchwałość Pawła znacząco ujawniła się przed Sanhedrynem (najwyższą żydowską instytucją religijną), kiedy ośmielił się on powiedzieć do arcykapła-

na Ananiasza, który niesłusznie kazał go uderzyć, dosyć mocne słowa: „ściano pobielana!”. Zapewne nie każdy, by się na to odważył. Paweł miał świadomość swojej wyjątkowości. Opowiadania o sobie, poczucie własnej godności często mieszają się z zachwytem nad Chrystusem i wielką wdzięcznością za łaskę, którą został obdarowany.

Paweł daje nam nadzieję i pozbawia kompleksów, że jesteśmy zbyt grzeszni, by dostąpić Królestwa Bożego. Obserwując osobę Pawła możemy dostrzec, że często w naszym życiu, dają znać o sobie ludzkie słabości. Jednak człowiek, który wierzy, głęboko ufa Bogu i dokonuje aktów wiary, otwiera się na działanie Boga. Stara się wykonywać Jego wolę. Najważniejsze jest to, aby mocno trzymać się Boga. A człowiekowi wierzącemu łatwiej jest wybaczyć ludzkie potknięcie. Bóg – aby nas kochać – nie wymaga od nas doskonałości, kocha nas takimi, jakimi jesteśmy, akceptując nasze wady. Jednak cały czas musimy się starać dążyć ku tej doskonałości. Przecież nawet wady Pawła nie przeszkodziły mu, by stał się jednym z najważniejszych świętych chrześcijaństwa oraz wspaniałym krzewicielem wiary.



CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTA BARBARA

PATRONKA GÓRNIKÓW I DOBREJ ŚMIERCI

EWELINA MALESA

WEDŁUG ŻYWOTÓW OPOWIADAJĄCYCH O ŚWIĘTEJ BARBARZE POCHODZIŁA Z NIKOMEDII I BYŁA BARDZO URODZIWA CÓRKĄ BOGATEGO POGANINA DIOSKURA Z HELIOPOLIS W BITYNII. URODZIŁA SIĘ PRAWDOPODOBNIE W III WIEKU NA TERENACH DZISIEJSZEJ TURCJI. NATOMIAST WYZNACZAJĄC CZAS, KIEDY PONIOSŁA ŚMIERĆ PRZYPUSZCZA SIĘ ROK 305. JEJ ŻYWOT UTKANY JEST LEGENDĄ.



Ojciec jej był gorliwym poganinem, prawdopodobnie wpływowym kupcem z zawodu, bardzo przywiązany do urzędu, który pełnił. Barbara była długo oczekiwaną przez rodziców córką jedynaczką. Posiadała nie tylko wielki posąg, przede wszystkim odznaczała się urodą i zdolnościami - była inteligentna i wykształcona. O jej rękę ubiegało się wielu młodzieńców, lecz odmawiała tym znakomitym kandydatom.

Relacje między ojcem a córką nie należały do najłatwiejszych. Dioskur żył według swojego planu i był nieugięty. Bardzo chciał uchronić córkę przed wpływami chrześcijaństwa, posłał ją na naukę do Nikomedii. Tam spotkała się z niewielką grupą chrześcijan, którzy

ukrywali się przed prześladowaniami ze strony okrutnego cesarza Maksymiana Galeriusza. Barbara pobierając naukę od różnych nauczycieli zaznałomiła się z religią, jaką przedstawiał jej Orygenes z Aleksandrii. Prowadziła z nim stałą korespondencję i w tajemnicy przed światem stała się chrześcijanką. Przyjęła chrzest i złożyła ślub czystości dla Jezusa.

Ojciec Barbary dowiedział się o tym, gdy odtrącała kolejnych kandydatów ubiegających się o nią. Prowadzony pragnieniem wydania jej za męża i złamania oporu córki zbudował wieżę, w której ją uwięził. Uważał, że w ten sposób wybije dziewczynie z głowy wiarę w Chrystusa. Jej zdecydowana postawa była źródłem mocnego gniewu ojca. Dla ojca odmowa pójścia za męża była zniewagą, której nie mógł jej wybaczyć. Obawiając się o swój urząd oraz o to, by cesarz nie dowiedział się o rozprzestrzeniającej się wierze chrześcijańskiej stał się prześladowcą Barbary. Postawiono ją przed sądem. Była ona głodzona kilka dni, torturowana (biczowana, przypalana pochodnią) i straszona, by zrezygnowała z przyjętej wiary. Miała również sprowadzoną służbę i zadbano, by izolacja nie doprowadziła do rozpacz. Zagrożano jej wzrastającej pobożności. Ojciec zażądał nawet, by całkowicie zaprzestała praktyk religijnych grożąc jej śmiercią. Według legend pewnej nocy konającej w celi Barbarze objawił się Chrystus, który sprawił, że rany zagoiły się. Na ten widok nawróciła się kobieta przebywająca z Barbarą w jednej celi. Chłosta okazywała się nieskuteczna.

W nocy miał odwiedzić Barbarę Chrystus (lub anioł) i umocnić podając Komunię Świętą. Sędzia kazał dalej bić ciało Barbary maczugami i podpalać pochodniami, a na koniec obciąć jej piersi. Podobno miał ją w takim stanie pognać ulicami miasta, ale anioł okrył jej ciało białą szatą. Sędzia wreszcie zrozumiał, że torturami niczego nie osiągnie. Wydał wyrok, by ściąć Barbarę mieczem. Wykonać wyrok miał jej ojciec. Tradycja mówi, że Barbara uciekła przed nim i schroniła się w skale, która miała u cudowny sposób otworzyć się przed nią. Wydał ją jednak pasterz, którego owca zabłąkała się w tej skale. Podobno tuż po wykonaniu wyroku, gdy Dioskur odłożył miecz zginął rażony piorunem, a owce pastucha zdrajcy przeobraziły się w szarańcze. Hagiografowie i badacze starożytności chrześcijańskiej nie mają złudzeń, że opis skazania i śmierci świętej Barbary pozostaje przekazywanym z historyczną wartością.

Być może tak nietypowa śmierć rozślawiła jej postać, żywot i cześć na Wschodzie i Zachodzie. W wielu językach wydano jej żywoty, m.in. w greckim, syryjskim, ormiańskim, a w wiekach średnich we wszystkich językach europejskich. Również w Polsce kult św. Barbary jest bardzo żywy.

Traktowana jest jako orędowniczka dobrej śmierci szczególnie dla tych, którzy są narażeni niebezpieczeństwem w pracy - górników, strażaków, hutników, marynarzy, rybaków. Wzywana jest w czasie burzy i pożarów. Podczas II wojny światowej uważana była za patronkę polskiego podziemia.

DIECEZJALNA NOWENNA

JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU POLSKIEGO 1956 JAK DZISIAJ BRONIĆ ŻYCIA?

III. Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przymykamy Ci z oczyma utkwionymi w Żłódek Betlejmski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecka i każdej kołyski, równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli zadać śmierć bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Lud mówi: Królowo Polski, przymykamy!

Jakże mocne jest to zestawienie walki o życie nienarodzonych z walką o wolność Narodu za wszelką cenę, także za cenę przelanej krwi!

Warto wspomnieć, że Ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży (zezwalająca na nią ze względu na „wskazania lekarskie, trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej oraz podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa”) została uchwalona 27 kwietnia 1956 r. – cztery miesiące przed Ślubami.

Przed wielką debatą na temat aborcji w początku lat 90. – choć młodszym trudno w to będzie dziś uwierzyć – wiele osób nie zdawało sobie sprawy czym ona naprawdę jest. Mówiło się „idę na zabieg” i wiele osób naprawdę widziało w tym niewinny zabieg, jak wyrwanie dokuczającego zęba. Tym większe znaczenie miało to przyrzeczenie w tamtych czasach.

Dziś świadomość wielu jest inna, ale wciąż trzeba nam tej walki. Jak walczyć o życie nienarodzonych?

Tragiczny błąd lat 90.

W tamtej walce niektórzy popełnili straszny błąd. Chcąc ratować dzieci sięgali po wszelkie możliwe środki. Padały bardzo mocne słowa pod adresem kobiet, które dopuściły się aborcji. Zdarzało się, że nazywano je morderczyniami, chodzącymi grobami – w trosce o dzieci, raniono matki. Zabrakło miłości i troski wobec tych osób. Było to okrutne, zwłaszcza, że wiele z tych matek naprawdę nie zdawało sobie sprawy z tego, co zrobiły, wiele podjęło tę decyzję wobec poważnych trudności z którymi po prostu sobie nie poradziły. Wiele z nich potem głęboko cierpiało, kiedy docierało do nich co właściwie zrobiły. Takie słowa nie pomagały. Ranily.

Spotykam te biedne matki w konfesjonale: „To było kilkadziesiąt lat temu... nie wiedziałam wtedy co robię... do dziś nie mogę sobie wybaczyć...”

Przy całej złożoności tych problemów, wydaje mi się, że dodatkowym strasznym skutkiem takich działań było opowiadanie się niektórych z tych kobiet za dopuszczalnością aborcji, czy wręcz walka o to, choć ich serce mówiło inaczej.

Myszę, że niektóre z tych nieszczęśliwych matek, broniąc się – często podświadomie – przed ciężarem poczucia winy, przekonały siebie (i teraz przekonują innych), że aborcja nie może być niczym złym.

DALSZY CIĄG – TYLKO DLA MĘŻCZYŹN

Walczyć o ojca!

Drugi poważny błąd to zmarginalizowanie roli mężczyzny w całej sprawie.

Jakże często mówi się tu wyłącznie o matce. Nawet w modlitwach w kościele na ogół słyszymy modlitwy za matki oczekujące potomstwa (rzadko za rodziców, chyba nigdy np. za ojców oczekujących dzieci), kobiety doświadczające pokusy aborcji, etc. W konfesjonale spotyka się kobiety spowiadające się z aborcji, mężczyzn – prawie wcale!

Niestety sami mężczyźni oddali to pole. Pole odpowiedzialności i decyzji. A przecież za każdym z tych zagrożonych dzieci stoi jego ojciec. Za każdym! W praktyce, niestety, często właśnie nie stoi za nim, nie chroni go, nieraz o nim nawet nie wie, ale czy przez to przestaje być jego ojcem?

Wg stanu prawnego sprzed roku 1993, kobieta była zobowiązana do odbycia rozmowy w tzw. poradni przedaborcyjnej. Pewna psycholog, pracująca w takiej poradni opowiadała, że jeśli z kobietą pojawiał się ojciec dziecka – niezależnie, czy był jej mężem – udawało się uratować dziecko w ok. 90 (!)% przypadków. Panowie,...

Opowiadała jeszcze jedno, ale to już naprawdę jest tylko dla dorosłych.

Dziwne też jest, że wobec wysuwanych także dziś argumentów, że „kobieta ma prawo do swego brzucha”, że ma prawo decydować o tym, co się dzieje w jej ciele nie podnosi się głośny krzyk sprzeciwu, męskie walnięcie pięścią w stół: „Tu chodzi o moje dziecko!”.

sk. Krzysztof Jarosz

Matko Boża, Niepokalana Maryjo!

*Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace,
radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam.*

Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości.

W naszej parafii nabożeństwo Nowenny przed nawiedzeniem Matki Bożej odprawiamy w I soboty miesiąca po Mszy św. o godz. 18⁰⁰.

W TROSCE O RODZINĘ

BYĆ GOTOWYM DO DIALOGU

ANDRZEJ I AGNIESZKA LAZURKO

W POPRZEDNIM NUMERZE ZACHĘCALIŚMY DO DIALOGU NIE TYLKO W MAŁŻEŃSTWIE, ALE TEŻ MIĘDZY ZAKOCHANymi, NARZECZONYMI, Z DZIEĆMI, RODZICAMI, W PRACY, Z PANEM BOGIEM...

ALE JAK I GDZIE SIĘ TEGO UCZYĆ?

W całej Polsce, także w Warszawie można znaleźć Ośrodki Spotkań Mażeńskich, które są ruchem rekolekcyjnym osób świeckich – małżeństw, powstałym już przeszło 30 lat temu.

Ruch ten rozwinął się dzięki dostrzeżonej potrzebie pogłębiania relacji w małżeństwie, pomocy w lepszym i prawdziwym zrozumieniu się męża i żony, zrozumieniu przez nich samych istoty związku na którym opiera się rodzina oraz sakramentu małżeństwa.

Papieska Rada ds. Świeckich oficjalnie zarejestrowała ruch Spotkań Mażeńskich jako prywatne międzynarodowe stowarzyszenie wiernych na prawach papieskich. Ciekawostką jest i wielką dumą, że podczas wrześniowego międzynarodowego zjazdu animatorów SM w Pelplinie (tak, tak, jest to ruch działający i cały czas rozwijający się również poza granicami Polski) wszyscy uczestnicy (ok. 300 osób) usłyszeli słowa wsparcia i zachęty do dalszej pracy ze strony papieża Franciszka, które zostały odczytane w specjalnie do nich adresowanym liście.

Ale dalej nie wiemy jak i gdzie? Więc konkretnie...

Podstawową formą pracy Spotkań Mażeńskich są trzydniowe weekendowe rekolekcje wyjazdowe. Ich charakter jest warsztatowy, gdzie odpowiednio przygotowane małżeństwa animatorów i księża

wprowadzają uczestników do pracy własnej, polegającej na nauce i doświadczeniu dialogu. Ważną informacją jest to, że taka praca prowadzona jest tylko i wyłącznie przez męża i żonę. Żadne sprawy łączące lub dzielące małżonków nie są ujawniane w grupie. Rekolekcje odbywają się w podwarszawskich domach rekolekcyjnych, więc całkiem blisko (zazwyczaj w Laskach i w Sulejówku), gdzie uczestnicy mogą się wyciszyć, nabrać dystansu do codziennych spraw i skupić na sobie, jak również są zapewnione warunki prywatności dla każdego małżeństwa.

Uczestnikami rekolekcji są ludzie w różnym wieku, o różnym stażu małżeńskim, różnym poziomie wiedzy, zaangażowania religijnego, z różną skalą uczuć, która ich łączy lub dzieli. Na weekend mogą przyjeżdżać zarówno tzw. „dobre małżeństwa” jak i małżeństwa przeżywające kryzys, poważne konflikty, a także zagrożone rozwodem.

Ci, którzy chcieliby potem kontynuować zaproponowaną przez nasz ruch formę pracy ze sobą i rozwijania swojego dialogu, mogą dołączyć do jednej z kilku warszawskich tzw. małych grup porekolekcyjnych. W takich grupach raz w miesiącu można prowadzić małżeński dialog na konkretne tematy, spotkać się z innymi małżeństwami, pogłębić swoją wiedzę nt. temperamentów, które każdy z nas posiada (często odmienne w mał-

żeństwie) oraz uczyć się rozumieć uczucia i potrzeby – swoje i współmałżonka.

Opinie uczestników mówią same za siebie:

- Potrzebujemy takiej grupy spotykającej się w duchu słuchania, dzielenia, rozumienia, bez wymądrzania się, oceniania, doradzania i proponowania jedynych słusznych rozwiązań.

- Na spotkaniach porekolekcyjnych kontynuujemy naukę dialogu i wzajemnego zrozumienia. Jesteśmy po nich bardziej zrównoważeni, zupełnie inaczej rozmawiamy, szanujemy nawzajem swoje uczucia, nauczyliśmy się wybaczać sobie nawzajem pomyłki.

- Dzięki spotkaniom naszej grupy jestem wewnętrznie bogatszy o świadectwo waszego życia. Słyszając, że wy także zmagacie się z różnymi sprawami, wiem, że nie jestem sam w moich zmaganiach.

My sami od 6 lat uczestniczymy w takich spotkaniach u Dominikanów na ul. Freta i często są to dla nas niepowtarzalne okazje do poruszania ważnych dla nas spraw, podzielenia się swoimi uczuciami, skrywanymi w naszym zabieganym życiu. To dla nas chwila wytchnienia we dwoje i koniecznego „sam na sam” dla naszego małżeństwa oraz budowania naszej relacji

Z dialogiem można też spędzić rodzinne wakacje. W różnych miejscach w kraju organizowane są wyjazdy z dziećmi, z przeznaczonym co drugi dzień czasem na dialog małżeński. Zaletą spędzenia takich wakacji, jest to, że dzieci widzą swoich rodziców rozmawiających, w prawdziwej, szczerzej i życzliwej postawie bliskości i ... sami się tego przez obserwację uczą! A poza tym zakątki Polski i spotkani ludzie są niepowtarzalni!

W Spotkaniach Mażeńskich swoje miejsce mogą też znaleźć osoby w związkach niesakramentalnych czyli w powtórnym związku po rozwodzie, które często czują się w pewnym stopniu wyobcowane lub odczuwają pewien brak lub wręcz odrzucenie w swojej relacji z Panem Bogiem. Dla nich także organizowane są rekolekcje.



Sami oceniają je następująco:

- ...Wyjechałam z tych rekolekcji umocniona na duchu z poczuciem, że Bóg mnie kocha i chociaż nie da się cofnąć zaistniałej sytuacji, to jednak On będzie nas prowadził, jeżeli tylko my sami będziemy chcieli żyć bliżej Niego - powiedziała jedna z uczestniczek rekolekcji. Krystyna

- Zetknąłem się już z różnymi głosami w sprawie naszego małżeństwa. Za każdym razem proponowano nam rozwiązania, które były dla nas nie do przyjęcia, byłyby naprawianiem zła przez wyrządzanie zła jeszcze większego. Tu tego nie było. Zobaczyliśmy jak zło naprawdę zwyciężać dobrem - Ryszard

Zanim jednak dojdzie do małżeństwa, to najpierw jest zakochanie, czas

narzeczności, wzajemnego poznawania się. Postawy dialogu i poznania siebie, ustalenia hierarchii ważności spraw w życiu na tym etapie można nauczyć się na tzw. Wieczorach dla Zakochanych lub Rekolekcjach dla Narzeczonych, uzyskując ponadto konieczne zaświadczenie o odbytych kursie przedmałżeńskim.

Chyba najlepszą rekomendacją są słowa Kasi:

Agnieszka i Andrzej Lazurko – poznaliśmy się 20 lat temu, od 13 lat jesteśmy małżeństwem. Mamy dwóch synów w wieku szkolnym. Swoją wielką przygodę z dialogiem rozpoczęliśmy w 2006 r. uczestnicząc w rekolekcjach podstawowych w Laskach. Od tego czasu uczestniczymy w spotkaniach małej grupy porekolekcyjnej, a od 6 lat jako animatorzy współprowadzimy „rekolekcje weekendowe” i Wieczory dla Zakochanych. Mieszkamy w tej parafii. Kontakt do nas – lazurko_a@poczta.onet.pl

- Przez ten krótki czas, dowiedzieliśmy się o sobie więcej niż przez trzy lata naszej znajomości. To ogromny krok jaki zrobiliśmy, razem z ukochanym, by być razem, ale Razem tzn. ja, on i Bóg. Przeżywamy uczucia różne, niektóre są przyjemne, radosne, inne smutne. Najważniejsze było ustalenie hierarchii wartości. To filar, na którym powinno się budować małżeństwo. Wyjeżdżamy z przeświadczeniem, że dużo pracy przed nami.

JEŻELI CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ COŚ WIĘCEJ, ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ – 8 XII – O GODZ. 19.00, W SALI NAD KAPLICĄ - WEJŚCIE PRZEZ ZAKRYSTIĘ.

Więcej na: www.spotkaniamalzenskie.pl



W tegoroczną Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, w naszej parafii podczas Mszy świętej o godzinie 11.30, pięciu kandydatów zostało przyjętych do grona ministrantów. Promocji dokonał Ksiądz Mariusz, który jest opiekunem grupy ministranckiej. Wydarzenie to miało miejsce po kazaniu i przyjęło uroczystą formę: najpierw pytano rodziców kandydatów, czy chcą, by ich synowie zostali ministrantami, później pytanie zadano samym zainteresowanym, którzy byli ustawieni przed ołtarzem. Gdy kandydaci potwierdzili chęć zostania ministrantem, wówczas podchodzili pojedynczo do kapłana, który po krótkiej modlitwie zakładał przygotowane wcześniej komże, a także promował każdego z kandydatów na pierwszy stopień ministrancki tj. ministranta choralistę.

Chłopcy do tego ważnego dnia przygotowywali się już od maja 2013 roku, po uroczystości przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej, poprzez służbę przy ołtarzu jako kandydaci, poprzez przypatrywanie się starszym ministrantom, a także uczestnicząc w cotygodniowych spotkaniach, na których zapoznawali się z zadaniami i funkcjami mi-

nistranta choralisty (czasem w miłym towarzystwie pizzy!).

My, jako rodzice, jesteśmy dumni z decyzji naszych synów i cieszymy się, że w taki sposób chcą służyć wspólnocie parafialnej, pomagać kapłanowi i być bliżej samego Jezusa. Jesteśmy pewni, że ich samodzielna decyzja w tej sprawie wypłynęła z natchnienia Ducha Świętego i z doświadczania bliskości Chrystusa, którego przyjmują od maja do swego serca. Odzwierciedleniem wewnętrznego pragnienia chłopców jest wypowiedź jednego z nowych ministrantów: „Chcę być ministrantem, ponieważ chcę być bliżej Boga i stać się taki jak On”. A może i Ty czujesz się wezwany do bycia ministrantem, do bycia blisko samego Jezusa? Słowami zachęty do wstąpienia w szeregi ministrantów niech będą fragmenty z „modlitwy ministranta”:

„Oto za chwilę przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który rozwesela młodość moją.



Do świętej przystępuję służby (...)” oraz „Boże, którego dobroć powołała mnie do Twojej służby, spraw bym (...) całe me życie szedł tylko drogą Zbawienia (...)”.

Rodzice Nowych Ministrantów



MAŁE CO NIECO

KLUSKI ŚLĄSKIE

W NAJBLIŻSZYM TYGODNIU OBCHODZIĆ BĘDZIEMY BARBÓRKĘ - ŚWIĘTO GÓRNIKÓW. WARTO ZADBAĆ, ABY DZIEŃ TEN STAŁ SIĘ RÓWNIEŻ ŚWIĘTEM KUCHNI ŚLĄSKIEJ. Z TEJ OKAZJI POLECAM POTRAWĘ, KTÓRA ZE ŚLĄSKA PRZENIKNĘŁA DO INNYCH REGIONÓW POLSKI, CZYLI KLUSKI ŚLĄSKIE.

Ziemniaki obrać, umyć i ugotować w osolonej wodzie, następnie nieco ostudzić. Gdy będą jeszcze ciepłe, dokładnie ubić tłuczkiem lub przecisnąć przez praskę, dodać mąkę ziemniaczaną w takiej ilości, aby stanowiła 1/4 objętości masy ziemniaczanej, a jeśli ciasto będzie nadal wilgotne, to dodać również mąkę pszenną. Doprawić solą i wyrobić. Gdyby ziemniaki za bardzo wystygły i nie będą chciały się kleić, można dodać 1 białko z jaja. Uformować kuleczki, trochę je spłaszczyć i z jednej strony zrobić palcem charakterystyczny dołeczek (ponoć ma służyć temu, aby zatrzymywał się w nim sos). W dużym garnku zagotować osoloną wodę i kiedy zacznie wrzeć wrzucać delikatnie po jednej klusce, a od momentu, kiedy wypłyną na powierzchnię, gotować je jeszcze przez 2-3 minuty.

Kluski śląskie doskonale pasują jako dodatek do mięs z sosami oraz nadają się na samodzielne danie. Wystarczy okrasić je podsmażonym na patelni boczkiem lub polać sosem grzybowym i będą gotowe do spożycia.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowikzkuchni.blogspot.com.

I.Z.



Składniki:

10-12 średnich ziemniaków
mąka ziemniaczana
4 łyżki mąki pszennej
sól

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

1 grudnia, godz. 12.30, sala widowiskowa Ośrodka Wychowawczo-Profilaktycznego Michael, wstęp wolny
„Zima, zima zła” - spotkanie muzyczne dla dzieci

1 grudnia, godz. 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł
„Tajemnica Orła Bielika” - teatralny poranek bajkowy (dla dzieci od 3 roku życia)

4 grudnia 2013 - 7 stycznia 2014 r., Art.Bem, wstęp wolny
„Gdy już miasta śpią” – wystawa nocnej fotografii Marka Szymczakowskiego

4 grudnia, godz. 18.30, klub „Karuzela”, wstęp wolny
„Gra” (Play) – film w reżyserii Rubena Östlunda, laureat nagrody Coup de Coeur na festiwalu filmowym w Cannes i Grand Prix na festiwalu filmowym w Moskwie

5 grudnia, godz. 18.00 i 20.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 15 zł
„Afera Mayerling” – koncert piosenek z musicalu „Rudolf: Afera Mayerling” Franka Wildhorna (reżyseria Bartłomiej Kozielski)

6 grudnia, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny
„Interplay Jazz Duo” - koncert jazzowy na Mikołajki

7 grudnia, godz. 10.00, Ratusz Dzielnicy Bemowo, sala 423, wstęp wolny
„Akademia dziennikarstwa i dyplomacji” – dla gimnazjalistów i licealistów

8 grudnia, godz. 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł
„Kabaret Korniki” - spotkanie kabaretowe (dla dzieci od 6 roku życia)

INTENCJE MSZALNE

2 XII – poniedziałek

- 6.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 6.30 O zdrowie, Boże błogosławieństwo i udaną operację dla Bogusława
- 7.30 Waleria i Tadeusz Kocybowscy – greg. 30
- 7.30 O potrzebne łaski w ciężkiej chorobie, o wytrwanie dla Barbary
- 18.00 +Anna; O Dary Ducha Świętego dla Bernarda i Izabeli

3 XII – wtorek

- 6.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30
- 18.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Sylwii w 40. urodziny

4 XII – środa

- 6.30
- 7.30
- 18.00 Nowenna do Matki Bożej

5 XII – czwartek

- 6.30 O dary Ducha Świętego dla Marii
- 7.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 18.00 +Maria Wocial w 20. rocz. śmierci, Tadeusz Adamski w 12. rocz. śmierci, Helena Kos w 2. rocz. śmierci, Barbara Majewska w 14. rocz. śmierci, Bożena Warząchowska-Mazur w 3. rocz. śmierci

6 XII – piątek

- 6.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30
- 17.00 O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Janiny w 85. urodziny
- 18.00 +Janina i Wacław Zaręba

7 XII – sobota

- 6.30 +Wacław Wróblewski
- 6.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30
- 8.00 W intencji członków Żywego Różańca
- 18.00 +Irena i Wojciech Roszkowscy

8 XII – niedziela

- 7.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 8.30 Dziękczynna z prośbą o Boże błogosławieństwo dla Marii w dniu imienin, o potrzebne łaski dla siostry, o przymnożenie wiary i potrzebne łaski dla rodziców
- 10.00 +Marian Szczepanowicz
- 11.30 +Eugeniusz Koziniński w 17. rocz. śmierci
- 13.00 W intencji parafian
- O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Tadeusza i rodziny
- Dziękczynna w 16. urodziny Oli Zawadka, z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Najświętszej Nieustającej Pomocy na dalsze lata
- 16.00 +Marianna, Franciszek i Mirosław
- 18.00 +Danuta Jezierska w 17. rocz. śmierci i jej rodzice
- 20.00 +Ewa oraz o Bożą łaskę dla jej bliskich

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
ks. Krzysztof i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Krzysztof i ks. Józef

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Krzysztof Jarosz

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauści Europy

żeńską gromadą wilczków

sb., godz. 10.00 - Zofia Tranda (695-091-304)

Spotkania biblijne dla dzieci

ze śpiewem piosenek religijnych

wt., godz. 16.40, p. Maria Jastrzębska, ks. Mariusz

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżur:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Krzysztof

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Krzysztof Jarosz – wikariusz, tel. 666-52-64,

xkjarosz@poczta.onet.pl

ks. Grzegorz Mencel – rezydent, tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

Wszchemogący, wieczny Boże, Ty postąłeś na świat swojego Syna, aby oddalił od nas moc szatana, ducha nieprawości, a człowieka wyrwanego z ciemności przeniósł do przedziwnego królestwa Twojej światłości

W ubiegłym tygodniu sakrament Chrztu świętego przyjęli:

Wojciech Kobus
Largo Emanuel Lechowski
Izabela Hanna Słoniowska
Karol Rafał Staś

ZAPOWIEDZI

Marcin Kanclerz – z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy
Agnieszka Maria Kalbarczyk – z naszej parafii

Jeśli chcesz
– *poszukać drogi do ulepszenia lub ratowania swojego małżeństwa*
– *posłuchać o doświadczeniu dialogu w małżeństwie*
– *dowiedzieć się coś o weekendowych rekolekcjach uczących dialogu*

**Zapraszamy Cię na spotkanie
niedziela 8 XII, g. 19,00
sala nad kaplicą**

**Andrzej i Agnieszka Lazurko
oraz ks. Krzysztof**

*Warto przyjść we dwoje,
ale warto i samemu.*

OGŁOSZENIA

DUSZPASTERSKIE

I NIEDZIELA ADWENTU

1. Rozpoczynamy dziś nowy rok liturgiczny. W Kościele w Polsce będziemy go przeżywać pod hasłem „Wierzę w Syna Bożego”. Jednocześnie wchodzimy w okres Adwentu – czasu radosnego oczekiwania na przyjście Pana. Dobrze wykorzystajmy go dla odnowienia i umocnienia więzi z Bogiem i bliźnimi. Ze szczególną uwagą wpatrujmy się w Maryję, która jest najpiękniejszym wzorem adwentowego oczekiwania na przyjście Odkupiciela

2. **Roraty, czyli Msza o świcie ku czci NMP, w naszym kościele odprawiane są codziennie w dni powszednie o godz. 6³⁰.**

3. **Rekolekcje adwentowe** rozpoczniemy tradycyjnie w III niedzielę Adwentu tj. 15 grudnia.

4. Dziś o godz. 16⁰⁰ zebranie Kół Żywego Różańca.

5. **Od niedzieli dzisiejszej, w sali biblioteki można zaopatrywać się w poświęcone opłatki wigilijne i pocztówki świąteczne.**

6. W tym tygodniu przypada **I Piątek miesiąca**. Spowiedź od godz. 6³⁰ i po południu od godz. 16³⁰. Prosimy o zgłaszanie adresów chorych.

7. W środę 4 grudnia we wspomnienie **św. Barbary** obchodzimy **Dzień Modlitwy w Intencji Bezrobotnych**

8. 6 grudnia przypada liturgiczne wspomnienie **św. Miłkołaja biskupa**. Tego dnia tradycyjnie obdarujemy prezentami nasze dzieci i bliskich. Niech to wspomnienie usposobi nas także do szerszego otwarcia oczu i serca na wszystkich potrzebujących. Niech oprócz podarków nie zabraknie także daru naszej modlitwy.

9. W następną niedzielę 8 grudnia przypada **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP**. Tego dnia pochylamy się nad tajemnicą wiary, która mówi, że Pan Bóg, wybierając Maryję na Matkę swego Syna, zachował Ją od grzechu pierworodnego.

10. W tym tygodniu mamy jeszcze wolne intencje mszalne

11. Za tydzień ofiary składane na tacę przeznaczone będą na budowę nowego kościoła.